

BIULETYN INFORMACYJNY

PULAWY

9 VII 1981 N° 38(46) Rok II

NIEZALEZNEGO
SAMORZADNEGO
ZWIĄZKU
ZAWODOWEGO

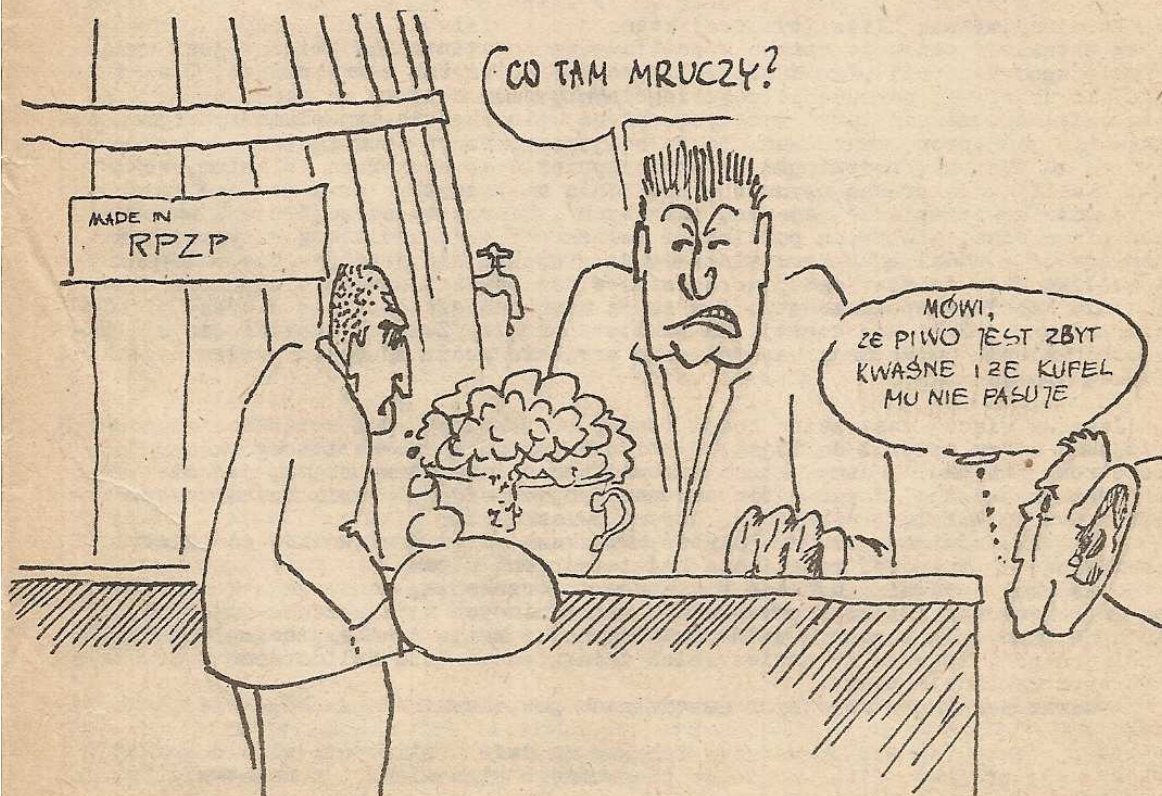


SOLIDARNOŚĆ

ZIEMI PUŁAWSKIEJ

REGION ŚRODKOWO-WSCHODNI

Pismo wydawane przy Zarządzie Oddziału ZIEMIA PUŁAWSKA



ZADANIA NA CHWILĘ BIEŻĄCĄ

Zbliżająca się 25 rocznica Polskiego Października każe zastanowić się, jak bardzo krótkotrwałe były jego zdobycze. Wywalczony zakres wolności był szeroki, ale wolność ta nie została odpowiednio zabezpieczona. Z jednej strony nie było wówczas żadnej organizacji, która by reprezentowała interesy społeczeństwa i była w stanie wymusić na władzy dotrzymanie obietnic. Z drugiej zaś strony faktycznym zmianom nie towarzyszyło stworzenie gwarantujących je aktów prawnych. Dlatego też po kilku miesiącach W.Gomułka zapowiedział, iż "drugiego etapu odnowy nie będzie" i słowa dotrzymał.

O doświadczeniach 1956 roku dobrze jest po 10 miesiącach kulejącej odnowy pamiętać. Dziś nikt już nie ma złudzeń, że władze pogodziły się na dłuższą metę z istnieniem "Solidarności" jako niezależnego ruchu społecznego. Można co najwyżej zastanawiać się, jaka strategia zostanie tu zastosowana. Cel jest jeden: likwidacja bądź ubezwłasnowolnienie naszego Związku.

Dlatego sprawą szczególnej wagi jest stworzenie gwarancji prawnych, ustaw, które zabezpieczą zdobyte swobody obywatelskie, ograniczą zaś samowolę władz. Uchwalenie takich ustaw bardzo utrudni przykręcanie śruby.

Kształt czterech ustaw, których projekty po wielomiesięcznej zwłoce wpłynęły do Sejmu, a mianowicie ustawy o cenzurze, o związkach zawodowych, o przedsiębiorstwie państwowym i o samorządzie założył zdecydować o dalszym losie procesu demokratyzacji życia społecznego w naszym kraju. Złożone projekty tak bardzo odbiegają od przyjętych założeń, iż zachodzi obawa, że nie samowolę władz mają ograniczać, lecz wolności obywatelskie.

Przyjrzyjmy się bliżej tym projektom.

W ustawie o cenzurze sprawą o podstawowym znaczeniu dla Związku jest wyłączenie spod kontroli pism NSZZ "Solidarność" do użytku wewnętrznego. Obecny projekt umożliwia narzucenie poszczególnym pismom cenzury na okres przez władze ustalony, zawęży także tematykę, którą wolno będzie tym pismom podejmować. Znaczenie zaostrzono także sankcje za omijanie cenzury /podwyższenie grzywny z 5 na 10 tys. zł, rozpatrywanie sprawy przez sąd, nie przez kolegium, co zmienia kwalifikację prawną czynu z wykroczenia na przestępstwo i pociąga za sobą karę dodatkową: wpis do rejestru skazanych/. Uderza to szczególnie w wydawnictwa niezależne, z których publikacji związkowcy - jak świadczą o tym liczne deklaracje - nadal chcą korzystać. Tekst projektu nie jest jeszcze ostateczny i możliwe jest dalsze jego pogorszenie. W tej postaci ustawa o cenzurze skutecznie knebluje społeczeństwo i w sumie oznacza cofnięcie się w czasie przedsierniowe, jeżeli nie gorzej. Na taki stan rzeczy Związek zgodzić się nie może. Uchwalenie przez Sejm wspomnianego projektu grozi wybuchem gwałtownego konfliktu społecznego.

Jeszcze więcej zastrzeżeń budzi obecny projekt ustawy o związkach zawodowych. Projekt, który wpłynął do Sejmu, był i tak wynikiem daleko idącego kompromisu ze strony Związku. Zmiany, które wprowadzono z inicjatywy rządu, jeszcze ten projekt pogarszają. W szczególności następujące sformułowania budzą zastrzeżenia i wywołują falę protestów ze strony związkowców:

- artykuł mówiący, iż działalność związkowa wśród pracowników administracji centralnej i terenowej regulowana będzie odrębną ustawą

- artykuł uprawniający Radę Ministrów do orzekania, jaki związek zawodowy ma reprezentować interesy pracowników zatrudnionych w "zakładach mających istotne znaczenie z punktu widzenia obronności kraju i zabezpieczenia porządku publicznego". Zagroza to zawieszeniem działalności NSZZ Solidarność w dowolnie wybranym zakładzie pracy.

- zakaz strajku w kolejnych dziedzinach gospodarki /łącznie, kolej, energetyka/.

Wobec projektu tak niekorzystnego Związek ma dwie możliwości: albo poprawiać obecny zły projekt, albo wrócić do pierwotnego stanowiska i przedstawić projekt własny.

Z dwójga złego ta druga możliwość wydaje się być lepsza. Jeżeli nawet Sejm uchwali wersję "rządową", to wiadomo będzie przynajmniej, o co Związek ma walczyć.

Projekty dwóch pozostałych ustaw o przedsiębiorstwie państwowym i o samorządzie załogi - mają znaczenie o tyle szczególne, że wiążą się ściśle z przeprowadzeniem reformy gospodarczej. W obecnej katastrofalnej sytuacji ekonomicznej staje się to zadaniem najpilniejszym, tym bardziej, że po upływie 10 miesięcy widać już wyraźnie: rząd reformy nie robi, musimy robić ją sami.

Rządowe projekty tych ustaw przedstawione na ostatnim posiedzeniu Sejmu /Sztandar Ludu N° 132 z 6.07.81/ oznaczają istotne ograniczenie samodzielności przedsiębiorstw. W szczególności zakładają: jednoosobowe kierownictwo przedsiębiorstwem przez dyrektora, szczególne uprawnienia "organu założycielskiego" powoływanego przez ministra /wojewodę, naczelnika, prezydenta/ polegające na: powoływaniu i odwoływaniu dyrektora - za zgodą rady załogi oraz roli nadzorczej. Organ taki pozostawałby poza kontrolą załogi, co oznacza ponowne ubezwłasnowolnienie przedsiębiorstwa i samorządu /zapowiedziany na 9 lipca strajk ostrzegawczy załogi PLL LOT ma szczególne znaczenie: być może uświadomi on wreszcie władzom, że odmawianie samorządowi pracowniczemu pełni uprawnień jest skazane na niepowodzenie/.

Wobec poważnych zastrzeżeń do powyższych projektów ustaw oraz braku inicjatywy rządu na rzecz realizacji reformy gospodarczej w Stoczni Gdańskiej i Szczecińskiej powstała inicjatywa "Sieci wiodących zakładów pracy", mająca na celu stworzenie alternatywnego, społecznego projektu tych ustaw.

Projekt ten zakłada jak największą samodzielność przedsiębiorstw, odrzuca współzarządzanie /samorząd rządzi, dyrekcja wykonuje/ oraz nadaje wyłączne prawo powoływania i odwoływania dyrektora Samorządowi.

Samorządy należy tworzyć już teraz, bez oglądania się na inicjatywę władz, bez czekania na ustawę.

Takie są nasze zadania na dziś:

- tworzenie samorządów pracowniczych z myślą o samodzielnym przeprowadzeniu reformy gospodarczej,
 - walka o społeczne wersje ustaw, które wpłynęły do Sejmu.
- Poszczególne Komisje Zakładowe powinny wyrazić swoje stanowisko w opiniach kierowanych do Sejmu. Jeżeli nawet Sejm wbrew woli społeczeństwa uchwali wersje rządowe, głosy te nie pozostaną bez znaczenia, bowiem prawo godzące w interes społeczny staje się bezprawiem.

Włodzimierz Zbiniewicz

dlaczego natychmiast ?

Nie ważne są rozważania czy obecny bezwład władzy jest zamierzoną grą, czy wynika z bezziały i braku koncepcji. Ważne są skutki, a te są tragiczne. Naszym zakładom i to wszystkim w kraju grozi poważne ograniczenie produkcji, a nawet jej przerwanie. W wielu zakładach to już się stało, w większości to nastąpi za kilka dni, za kilka miesięcy. Wiadomo, że gdyby dyrekcje wywiązywały się ze swoich statutowych obowiązków chociażby w stopniu minimalnym, chociażby w sprawach podstawowych nie doszłoby do tak tragicznych skutków.

Dyrekcje zaskaniają się brakiem decyzji władz zwierzchnich, brakiem przepisów, brakiem kompetencji. Nie trzeba wielkiej filozofii by zrozumieć, że podstawą naszego bytu jest zakład pracy, jego rytmiczne funkcjonowanie. Nie w zje dnoczeniach, nie w ministerstwach wytwarza się dochód narodowy, a właśnie tu, przy warsztatach.

Naczelną zasadą prawa jest, że nie może ono godzić w interes społeczny. Jeżeli tak się dzieje prawo staje się bezprawiem.

Dyrekcje swój brak decyzji zaskaniają brakiem odpowiednich przepisów, brakiem odpowiednich uprawnień. Jeżeli z tego powodu ma zamrzeć produkcja zakładów, jeżeli mamy stracić pracę i przejść na ubliżający status zasiłków dla bezrobotnych, w wyniku działania przepisów prawnych, to takie przepisy są bezprawiem.

Za 4 miesiące zacznie się sezon grzewczy, a nasze bytowanie skomplikuje się już w sposób groźny. Przez 9 miesięcy nominalna władza udowodniła, że nie jest w stanie stawić czoła prostym zadaniom. Niepowodzenia w rokowaniach z bankami zachodnimi miały swoją przyczynę także w tym, iż nasi rozmówcy nie potrafili przedstawić wiarygodnego raportu o stanie naszej gospodarki. Nikt rozsądny nie uwierzy, że takiego raportu nie można było sporządzić w dwa tygodnie, a nawet w miesiąc. W planowej centralistycznej gospodarce, nawet w chwili rozpadu, taki raport można sporządzić w ciągu kilkunastu godzin. Władza albo nie chce sporządzić takiego raportu, albo się go po prostu boi. Nam, przy warsztatach pracy, muszą być obce wszelkie obawy i strachy naszej nominalnej władzy. My musimy spojrzeć prawdzie w oczy i przyjąć ją taką jaka ona jest. Ta prawda to nasze bytowanie poniżej progu nędzy, poniżej progu głodu. Ta prawda mówi nam, że jeżeli staną nasze warsztaty pracy, czeka każdego z nas osobista katastrofa.

Jedynym ratunkiem jest samorząd naszych zakładów.

Samorząd, zarządzanie fabryk przez pracowników nie jest w naszym kraju czymś nowym. Tylko ci, którzy przywłaszczyli sobie prawo do twierdzenia, że to dzięki nim i tylko nim wydzwignęliśmy się z powojennych zniszczeń, nie chcą pamiętać, że to dzieło odbudowy zapoczątkowane zostało na zasadach różnych form samorządu. Samorząd, tylko samorząd zdawał egzamin w najtrudniejszych chwilach. I jest to prawda wielokrotnie potwierdzona w naszej powojennej historii. Przypomnijmy sobie rok 1956 kiedy wiele zakładów, ba nawet całe regiony zostały ogłoszone z nominalnej władzy, która po prostu uciekła. Tworzenie samorządów jest zgodne z robotniczą tradycją, a także zgodne z doktryną naszego państwa, które zakłada społeczne władanie środkami produkcji. Tym wszystkim o krótkiej pamięci, którzy dziś twierdzą lub mogą twierdzić jutro, że tworzenie się samorządu jest zamachem na władzę, chcę przypomnieć, że nie było takiego przemówienia Gierka, Jaroszewicza, Babiucha, Pińkowskiego, a także ludzi którzy dzisiaj są przy władzy, nie było takiego przemówienia powtarzane, w którym by się nie znalazło zdanie o konieczności umacniania i rozwijania samorządu. Że towarzyszyły temu akty prawne, które zabijały samorząd, które wywłaszczały samorząd z jego własności jak np. spółdzielnie mieszkaniowe, to już inna sprawa.

Samorząd wypełnia zawsze lukę w sprawowaniu władzy tam gdzie jej nie ma, gdzie działa ona przeciwko interesom społecznym, lub gdy zrzekła się ona wypełniania swoich obowiązków. Musimy tworzyć samorząd, by bronić naszego konstytucyjnego prawa i obowiązku pracy. Jesteśmy tego pewni, jest to dla wszystkich jasne, że władza nie jest już w stanie wywiązać się z tego obowiązku. Może sobie przyznać renty dla zasłużonych, może sobie rozdzielać honorowe stanowiska ale za przychodzenie do bezczynnych naszych fabryk płaci nam banknotami, które w tych warunkach są przepustkami do skrajnej nędzy.

Musimy tworzyć samorzady, bo są one jedynym ratunkiem dla nas i dla naszych zakładów.

Samorzady, ale nie za wszelką cenę. Nie mogą być one parawanem i deską ratunku dla bezwładnej władzy, która naszym kosztem usiłuje przetrwać najcięższe chwile.

Samorząd jest jedyną prawną i jedyną skuteczną drogą do głębokiej i zasadniczej reformy gospodarczej, która raz na zawsze zabezpieczy nas przed popadaniem w kryzysy, przed groźbą utraty niepodległości, a zawsze okupowane naszą biedą. Wszystkie dotychczasowe próby tworzenia samorządów robotniczych, mimo początkowych bezspornych sukcesów kończyły się naszą przegraną.

Samorząd nie mający oparcia w autentycznych związkach zawodowych, w autentycznej reprezentacji, musi zawsze przegrać z administracją. Administracja tak manipulowała samorządem, że stawał on się w końcu siłą antyrobotniczą. Przypomnijmy jak podła i zdradziecka była rola KSIZIU w czerwcu 1956 r. Jak zachowały się tak zwane samorzady w lipcu i sierpniu roku 1980. Teraz w oparciu o współdziałanie z "Solidarnością" tworząc się z jej inicjatywy, samorząd ma szansę stać się autentycznym gospodarzem zakładu. To nie tylko szansa, to obowiązek i jedyne wyjście z sytuacji, bo bez tego każdy z nas wraz ze swoją rodziną i najbliższymi popadnie w głód i nędzę, zależność i upodlenie jakiego nie znaliśmy w ciągu tysiącletniej historii.

ŻEBY ZWIĄZEK NIE BYŁ NIEMY...

Konrad Bieliński: Ostatnia wersja projektu ustawy o cenzurze, która ma być uchwalona na najbliższym posiedzeniu sejmowym, otwiera możliwości cenzurowania biuletynów związkowych. Jednocześnie w środkach masowego przekazu nasila się kampania wymierzona przeciwko prasie związkowej, a lansująca tezę o jej nieodpowiedzialności, antyradzieckości, godzeniu w sojusze... Cel tej kampanii jest jasny - udowodnić konieczność i przygotować grunt pod ograniczenie niecenzurowanej prasy związkowej.

Adam Michnik: Nie dziwi mnie, że pojawiły się takie wypowiedzi. Dziwi mnie, że tak późno i w tak zmasowanej formie. Wszak istnienie niecenzurowanej prasy związkowej jest sprawą zasadniczą i dla władzy, i dla Związku. Dla władzy - bo rozбивa jej dotychczasowy monopol informacyjny. Dla Związku - bo związek bez prasy, to związek z wyrwanym językiem, to związek niemy. I dlatego obawiam się, że sprawa prasy związkowej może stać się punktem wyjścia do bardzo głębokiego konfliktu i to nie tylko na linii społeczeństwo - władza, ale - obawiam się - pojawić się mogą próby przerzucenia tego konfliktu wewnątrz związku. Może tu, mianowicie, być zaserwowana taka oto strategia, że związek dostaje pewną ilość gazet ocenzurowanych, po to, żeby się wyrzekł prasy nieocenzurowanej. I władza liczy, że część działaczy związkowych na to pójdzie. Otóż w moim przekonaniu trzeba być świadomym, że działacze, którzy zdecydują się na poparcie tej koncepcji, wykonają milowy krok ku uczynieniu z "Solidarności" CRZZ-tu.

Krzysztof Wolicki: Nie myślę, żeby takich działaczy mogło być wielu. Wiadomo przecież, że gdy przyjdą do swoich zakładów pracy, to przekonają się, że zdanie ich różni się od opinii tych, którzy ich wybrali.

Janusz Onyszkiewicz: Wydaje mi się, że nie jest w tej chwili dużym niebezpieczeństwem próba rozgrywania wielonakładowej prasy zewnętrznej na rzecz eliminowania wewnątrzwiązkowej. Rozgrywka ta /jeśli w ogóle miała być taka/ została źle zaplanowana. A to dlatego, że tej dużej prasy jeszcze nie mamy. Nie ma obiecanych tygodników regionalnych o wielotysięcznych nakładach. Ja widzę niebezpieczeństwo gdzie indziej. Otóż istnieje tendencja do traktowania tego, co w prasie związkowej, jako oficjalnego stanowiska związku. Tendencja ta ujawnia się zarówno u członków związku, jak i władz. Władze odbierają tak zwłaszcza wypowiedzi, w których widzą zagrożenie dla siebie. I tu dochodzimy do tego, co nazwałbym kulturą prasową. Trzeba przyznać, że nasze pisma często roją się od niepotrzebnych uszczypliwości pod adresem władz. A przecież pewne rzeczy można przekazać w sposób bardziej nośny, a mniej drażliwy.

Krzysztof Wolicki: Nie ma co się dziwić, że ludziom, na ogół młodym, którzy tworzą prasę związkową, bardzo się podoba możliwość pewnej familiarności życia politycznego i traktowania po ludzku - a więc swobodnie - różnych przedstawicieli władzy. Do takiej familiarności należy i posługiwanie się złośliwością, i krytyką, i uszczypliwościami. W wielkich, zasadniczych sprawach nie te uszczypliwości decydują. Czy ktokolwiek wierzy w to, że Leonid Breżniew, przywódca takiej potęgi, będzie kształtował swoją politykę zależnie od tego, co jakieś piśmko o nim obraźliwego napisze? Oczywiście nasza prasa nie powinna dawać pretekstów do ataków, ale nie kładźmy się, że to, co jest jedynie pretekstem, jest istotną sprężyną polityki. Jeśli chodzi o wystąpienia naszej prasy przeciwko układowi, sojuszom czy status quo w Europie, to czegoś takiego ja w prasie związkowej nie zauważyłem. Gdyby takie artykuły pojawiły się, to pierwszy przyznałbym, że może to być odczytane jako polityczne stanowisko związku i że w naszej sytuacji geopolitycznej jest to rzeczą niewskazaną, nieśluszną i nie do tolerowania w prasie.

Adam Michnik: Myślę, że w sytuacji, w której przyszło nam funkcjonować, a gazać tom pisać, zdumiewający jest ten wybuch wzmożonej odpowiedzialności za słowo, jaki teraz właśnie nastąpił. Widzę go nie tylko w gazetach, ale w samym ruchu. Zdarzają się pewne uchybienia, np. organizowanie kampanii w sprawie katyńskiej. Ale oczywiście czym innym jest propagowanie kampanii rocznic, demonstracji, ulotek, a czym innym publikowanie rzeczowych informacji na temat Katynia. O tego ani prasa, ani niezależne wydawnictwa nie mogą się uchylać, jeśli chcą pozostać w zgodzie z zasadą respektowania prawdy historycznej. Druga sprawa bardzo ważna zahacza o to, co mówił Janusz. Widzę pewne niebezpieczeństwo w tym, że prasa związkowa na ogół nie umie podjąć polemiki z tą częścią prasy oficjalnej, która na polemikę zasługuje. Nie myślę tu naturalnie o "Rzeczywistości", czy wydawnictwach "Grunwaldu", bo tam nie ma po prostu z czym polemizować. Natomiast myślę, że już linia takich gazet jak "Gazeta Krakowska" czy

"Życie Warszawy" zasługuje na polemikę. W tym omijaniu rzeczowej polemiki i analizy widzę istotne źródło tego, o czym mówiliśmy, a mianowicie niedobrej i niemądrej uszczypliwości.

Wolicki: I druga sprawa. Będąc tak dużą instytucją, nie możemy w swoich publikacjach, a więc i w swoich gazetach, ograniczać się do obrony biernej, ale musimy wypracować własną politykę prasową. Musimy wytworzyć formę kształtowania opinii prasy związkowej, myślenia politycznego. I w tym kontekście powinniśmy zastanowić się nad trudnym problemem samoograniczenia prasy związkowej. Przez samoograniczenie rozumiem nie to, co można czy nie można pisać, ale to, na co mamy skierować uwagę naszych czytelników, na co kłaść nacisk, jakie powinny być główne linie naszej polityki prasowej.

Onyszkiewicz: Myślę, że sprawa dojrzała do zastanowienia się nad tym, w jaki właściwie sposób tę prasę można by było podciągnąć i czy nie należałoby rozpocząć poważnej dyskusji na ten temat, a po drugie, czy związek jako całość nie powinien wyłonić jakiegoś ciała, które zajęłoby się problematyką prasy związkowej.

Michnik: Ciało takie winno mieć charakter jedynie doradczo-opiniotwórczy. Nie może to być cenzurowanie, ale ocenianie. Każdy redaktor będzie miał wówczas poczucie, że na niego patrzy, na poziom jego wypowiedzi, wnikliwość, odpowiedzialność. Spowoduje to siłą rzeczy "czyszczenie się" tych gazet od demagogii, od chamstwa prasowego. Im trwalej będzie funkcjonowała zasada porozumień, kompromisów jako główny fakt w naszym życiu publicznym, tym, siłą rzeczy, te gazety będą musiały być od strony związkowej wykładnikiem związkowych koncepcji kompromisu i porozumienia. Innymi słowy prasa związkowa pełnić będzie dwójką funkcję: z jednej strony będzie musiała uczyć władze współżyć ze związkiem, a z drugiej będzie musiała przyuczyć się samej do współżycia z władzą.

Wolicki: Wydaje mi się, że z jednej strony to ciało, o którym mówił Janusz oczywiście będzie musiało pełnić funkcje pierwszego czujnika związkowego, który przyjmuje zażalenia, skargi, uderzenia zewnętrzne, wymierzone w naszą prasę. Lista takich skarg będzie wpływała do tego ciała. Trzeba je będzie rozważyć i na nie zareagować, tzn. sprawdzić fakty, porozumieć się z autorem, przedyskutować sprawę, opracować propozycję odpowiedzi. Funkcja tego ciała nie powinna mieć nic wspólnego z funkcją cenzury. Inna rola, jaką ciało to winno pełnić, to rola pewnego rodzaju inspiratora. Powinno inspirować wymianę poglądów między prasą a jej odbiorcami. Ja np. wiem, że koledzy z prasy związkowej bardzo siebie nawzajem czytają, oceniają, ale nie wiedzą jak prasa ta jest odbierana, jakie są wobec niej postulaty czytelników. Trzeba sobie powiedzieć otwarcie - ta prasa wychodzi na jednej, dwu karteczkach, nie ma w niej miejsca na wyjaśnienie sobie do końca czytelnikowi. Czytelnik może sobie nie zdawać sprawy z jej bardzo wielu ograniczeń i przymusów, którym podlega. Może od niej żądać rzeczy iluzorycznych. Aby móc się czytelnikom wytłumaczyć, redakcja powinna się z nimi spotkać. I wtedy ciało, o którym mówił Janusz, może pełnić rolę gościa na takich spotkaniach, może takie spotkania inspirować. Przede wszystkim jednak powinno ono być inicjatorem polityki prasowej związku. Inicjatorem, gdyż polityka ta musi być kształtowana przez cały związek.

Onyszkiewicz: To co jest wobec tej prasy poważnym zarzutem to to, że sprawy ważne i wymagające społecznych konsultacji kompletnie jej unikały. Są sprawy już bardzo daleko zaawansowane, np. ustawy o związkach zawodowych czy o samorządach pracowniczych. Dyskusja na ten temat powinna znaleźć się w naszej prasie. Być może ta komisja, o której mówimy, mogłaby inspirować redakcje do podejmowania tego typu wątków.

Wolicki: To prawda, nasza prasa nie potrafi w sposób przekonujący, właściwy i na czas przetwarzać ważnych wątków politycznych. W tej kwestii mamy poważne opóźnienia i zaniedbania. Nie wyjaśnia ona, co nasz związek musi, powinien, robić, jaka jest sytuacja kraju, jakie są społeczno-gospodarcze zależności.

Onyszkiewicz: Chciałbym tu podnieść jeszcze jeden element, który się dość często pojawia, a mianowicie głosów z MKZ-ów, które z grubsza można by tak scharakteryzować: "No tak, oni mieli do tej pory swoją prasę, która pisała, co oni chcieli, a teraz my mamy swoją prasę i ona powinna pisać to, co my chcemy". I to dotyczy nie tylko prasy związkowej, ale prawem refleksu odbija się i na prasie centralnej. I tak, zdarzało się, że gdy w prasie centralnej ukazywało się coś, co nam się nie podobało, to mówiono: zatrzymać tę prasę, bo jakim prawem oni mogą pisać o nas źle. Istnieje poważne niebezpieczeństwo, że ujawnią się dyktatorskie zapędy MKZ-ów wobec naszej prasy. I przed tym, może prasę uchronić wspomniana przeze mnie komisja.

Bieliński: W tej chwili stoimy przed wprowadzeniem w życie nowej ustawy o cenzurze. Urzędowy werdykt, że dany biuletyn wychodzi poza działalność statutową Związku, wystarczy, by poddany on został rewencyjnej cenzurze. Jeśli Związek zaoponuje, pójdą, być może, za tym dalsze represyjne działania władz.

Wolicki: My nie możemy iść tak daleko w rozmowaniach. Jeżeli rząd naprawdę /a nie tylko tak, na okres zjazdu PZPR/ pójdzie na forsowanie tych zdeformowanych projektów ustaw /a dotyczy to nie tylko cenzury, ale całego pakietu odnowy, a więc ustawy o związkach zawodowych, o samorządzie etc./, jeżeli przepchnie je przez Sejm, który chciał występować - zwłaszcza w osobie prof. Szczepańskiego - w roli mediatora, to wtedy walka nie będzie się toczyć tylko o cenzurę, ale o same rudimenta odnowy. W Konstytucji każdy obywatel kraju ma zagwarantowane prawo wypowiedzi poprzez wszystkie media. Jest to, oczywiście, jak wszyscy wiemy, sprawa całkowicie iluzoryczna. Jednakże to, co uzyskaliśmy w uzgodnionym projekcie ustawy o cenzurze, jest częściowym zrealizowaniem tego prawa. Dzięki istnieniu naszego Związku, dzięki jego sile, władze musiały pogodzić się z koniecznością zrealizowania, przynajmniej w części, litery własnej Konstytucji. Jak wykazują ostatnie dni, nawet z tego próbuje się władza jednak wycofać. Myślę, że broniąc niezależności prasy związkowej, bronić będziemy nie tylko praw związkowych i nie tylko praw ludzkich, ale będziemy bronić również tej zrealizowanej części Konstytucji PRL.

opr. Ewa Kulik

Przedruk z Niezależności z 26.06.81 r.

LUBIĄ NAS ...

(Wicepremier Rakowski) ...Sformułowanie o czasowym zastosowaniu kontroli wstępnej, znajdujące się w projekcie czytany w Sejmie nie zadawała rządu, który "wolałby za pysk wziąć redaktorów tych pisemek" zawierających "jazgot antykomunistyczny i antyradziecki". Szkodzą one jak stwierdza, nam wszystkim. Mówi, że nie wierzy, iż Związek zajmie się tymi pisemkami. Na razie swobodnie zamieszczają - jak wspomniany już biuletyn Ziemi Puławskiej - skandaliczne karykatury. "Przez kilku czy kilkunastu nawiedzonych - mówi dalej - nie można wystawiać na szwank interesów najważniejszych"...

(Rozmowy wś. ustaw o cenzurze, o związkach zawodowych, o przedsiębiorstwie państwowym i samorządzie przeprowadzone w Urzędzie Rady Ministrów w Warszawie 25.06)

Przedruk z AS nr 22

Posiedzenie Tymczasowej Komisji Pism Związkowych

Dnia 2 lipca br. w siedzibie "Mazowsza" odbyło się posiedzenie Tymczasowej Komisji Pism Związkowych, na którym omówiono konflikty pism NSZZ "Solidarność" z instancjami Związku, oraz skierowany do Sejmu projekt ustawy o cenzurze. Podczas spotkania z pełnomocnikiem KKP d/s ustawy o cenzurze J.J. Lipskim i rzecznikiem prasowym KKP J. Onyszkiewiczem uzgodniono stanowiska w tej sprawie. Podjęto następujące uchwały:

Uchwała o zwołaniu Nadzwyczajnego Zjazdu Prasy Związkowej

Tymczasowa Komisja Pism Związkowych uznała za konieczne zwołanie Nadzwyczajnego III Zjazdu Prasy NSZZ "Solidarność". Zjazd zajmie stanowisko wobec projektu uchwały o cenzurze i przedstawi je Zjazdowi Krajowemu NSZZ "Solidarność". Orientacyjny termin Zjazdu - 15 - 20 08 1981. Dokładną datę i szczegóły organizacyjne podane zostaną w biuletynach AS-a.

Oświadczenie TKPZ w sprawie ustawy o cenzurze.

Cenzura jest złem zawsze i wszędzie.

W imię ugody społecznej i w duchu kompromisu przedstawiciele społeczeństwa zaakceptowali w Porozumieniu Gdańskim utrzymanie instytucji kontroli prasy w ograniczonej formie i ściśle uregulowanej prawnie. Po wielomiesięcznej pracy i wielokrotnych odroczeniach rozpoczął się w Sejmie ostatni etap prac nad nową ustawą o cenzurze. Mimo przyjętych ustaleń, projekt w obecnej postaci narusza istotne interesy Związku.

W szczególności:

- wyłączenie spod cenzury prasy związkowej przeznaczonej do obiegu wewnętrznego zostało ograniczone. Projekt dopuszcza bowiem możliwość narzucania tej prasie okresowych kontroli w samowolnie dobranych terminach,
- wyłączenie spod cenzury uzależnia się od podejmowania przez zainteresowaną prasę wyłącznie takich tematów, które dotyczą statutowej działalności Związku. Otwiera to furtkę dowolnościom interpretacyjnym.
- Zmieniona została kwalifikacja prawna niepodporządkowania się projektowanym przepisom ustawy. Obecnie przypadek taki określony jest jako przestępstwo, nie zaś wykroczenie, co pociąga za sobą następujące konsekwencje :
 - a/ sprawa jest rozpatrywana przez sąd, a nie przez kolegium,
 - b/ grzywna zostaje podwyższona z 5000 zł do 10 000 zł dla każdej osoby, której udowodni się udział w drukowaniu, bądź też rozpowszechnianiu publikacji nie poddanej cenzurze,
 - c/ osoba skazana zostaje wpisana do rejestru skazanych, co jest dodatkową formą represji i pociąga za sobą przedłużony okres przedawnienia, restrykcje paszportowe, itp.

Po takim pogorszeniu tekstu ustawa o cenzurze staje się nie do przyjęcia dla naszego Związku.

Prasa związkowa nie zamierza czynić z ustawy o cenzurze przedmiotu konfrontacji. Jesteśmy zwolennikami odpowiedzialnego posługiwania się wolnym słowem i jesteśmy także zdania, że Związek ma prawo i obowiązek prowadzić politykę prasową. Związek ma też prawo i obowiązek bronić niezależności i samodzielności swej prasy.

Wobec tego popieramy projekt powołania przy rzeczniku prasowym KKP grupy d/s prasy związkowej. W jej skład powinny wejść osoby o rzeczywistym autorytecie i kompetencjach, oraz przedstawiciele Komisji Pism Związkowych. Do zadań grupy należałoby :

- rozpatrywanie i opiniowanie zażaleń władz państwowych na funkcjonowanie prasy związkowej,
- pełnienie, na prośbę i za zgodą zainteresowanych, funkcji mediacyjnych w konfliktach między prasą związkową a instancjami Związku.
- pomoc rzecznikowi prasowemu w formułowaniu polityki prasowej.

Warszawa, 02 07 1981 r.

Tymczasowa Komisja Pism Związkowych

OSWIADCZENIE W SPRAWIE "DZIS DLA JUTRA"

15 czerwca Prezydium Komisji Zakładowej NSZZ "Solidarność" Politechniki Krakowskiej zawiesiło kolegium redakcyjne informatora KZ "Dziś dla jutra", występując jednocześnie do rektora PK o wstrzymanie zezwolenia na druk pisma. W uzasadnieniu decyzji stwierdzono: "w biuletynie pojawiały się informacje błędne, proporcje doboru materiałów przyjmowane były pochopnie, bez konsultacji z szerszym gronem członków KZ i Prezydium. Poczynania te wyrządziły wielką szkód sprawie Związku". Komisja Zakładowa PK na posiedzeniu w dn. 22.06. zatwierdziła decyzję Prezydium. Bezpośrednią przyczyną zawieszenia redakcji "Dziś dla jutra" było opublikowanie w tej gazecie cyklu artykułów A.Reymana, poświęconych aferze kradzieży prac naukowych na tej uczelni /tzw. aferze Petrysa/, a także innych nadużyć popełnionych przez pracowników uczelni w okresie przedsierniowym.

Na zebraniu KZ Politechniki Krakowskiej w dn. 22.06. obecni byli przedstawiciele Tymczasowej Komisji Pism Związkowych S.Blumsztajn i L.Maleszka. Zapoznali się oni też z kompletem numerów "Dziś dla jutra", oraz rozmawiali z członkami redakcji pisma.

TKPZ oświadcza, że decyzję o zawieszeniu kolegium redakcyjnego "Dziś dla jutra" uważa za nieuzasadnioną i szkodliwą społecznie. Sprawa kradzieży prac naukowych i represji, jakie spadły na pracowników Politechniki Krakowskiej protestujących przeciwko kryminalnej działalności T.Petrysa była jedną z największych i najbardziej kryminalnych afer w nauce polskiej w okresie ostatnich kilkunastu lat. W najtrudniejszym okresie połowy lat siedemdziesiątych swego zaangażowania i autorytetu społecznego i naukowego dla sprawy protestu przeciw nadużyciom popełnianym na Politechnice Krakowskiej udzielili wybitni przedstawiciele nauki i kultury polskiej prof. J.Groszkowski, prof. J.Szczepański, prof. E.Lipiński, prof. J.Tymowski, A.Słonimski, M.Warńkiewicz, G.Holoubek i K.Penderewski. Redakcja "Przeglądu Technicznego" w artykułach W.Nakielskiego /50-52/80, 1-4/81/ przedstawiała przebieg afery a także jej finał w postaci pozbawienia tytułu naukowego T.Petrysa i pełnej rehabilitacji doc.Hankus wyrokiem Sądu Najwyższego. Władze Politechniki Krakowskiej nie wypowiedziały się jak dotąd w żaden sposób w sprawie afery Petrysa. Przypomnieć więc należy w tym miejscu, że Sąd rejonowy w Krakowie wydając wyrok skazujący doc. Hankusa na karę 11 miesięcy bezwzględnego pozbawienia wolności oparł się na orzeczeniu Komisji Dyscyplinarnej powołanej przez Rektora PK i złożonej z pracowników tej uczelni. W sprawie tej nie zajęła też stanowiska Komisja Zakładowa "Solidarności" pomimo apelów publikowanych na łamach "Dziś dla jutra". Decyzja o zawieszeniu redakcji sprawiać więc może wrażenie, że rzeczywistą intencją leżącą u jej podstaw jest chęć ochrony zamieszanych w tę aferę pracowników. Tymczasowa Komisja Pism Związkowych stwierdza równocześnie, że redakcja "Dziś dla jutra" nie naruszyła zasad etyki dziennikarskiej - pracownicy Politechniki mieli prawo do repliki i korzystali z niego bez przeszkód na łamach pisma. Tymczasowa Komisja Pism Związkowych apeluje do wszystkich czasopism NSZZ "Solidarność" o przedrukowanie niniejszego oświadczenia. Apel nasz kierujemy w pierwszym rzędzie do redakcji pism komisji zakładowych wyższych uczelni i pism Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Apelujemy też do Walnego Zebrania Delegatów Regionu Małopolska o wzięcie w obronę redakcji "Dziś dla jutra". Apelujemy do komisji oddziałowych Politechniki Krakowskiej, które wypowiedziały się w rezolucjach przeciwko decyzji Prezydium, o objęcie patronatu nad redakcją pisma "Dziś dla jutra" i umożliwienie redakcji dalszego jego wydawania. Zwracamy się raz jeszcze do Komisji Zakładowej Politechniki Krakowskiej o zmianę decyzji i wznowienie wydawania "Dziś dla jutra".

Warszawa, dn. 02 07 1981.

Tymczasowa Komisja Pism
Związkowych

ze 179 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski

W dniach 25 i 26 czerwca 1981 r. odbyły się w Stolicy, w rezydencji Arcybiskupów Warszawskich, obrady 179 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski. Obradom przewodniczył zastępca przewodniczącego Konferencji Episkopatu Franciszek Kardynał Macharski Arcybiskup Metropolita Krakowski.

Konferencję Plenarną poprzedziło posiedzenie Rady Głównej Episkopatu pod przewodnictwem Arcybiskupa Metropolity Krakowskiego.

1. Była to pierwsza Konferencja Plenarna Episkopatu po odejściu do Boga wielkiego Prymasa Polski, Stefana Kardynała Wyszyńskiego. Kościół w Ojczyźnie naszej, w myśl zalecenia Ojca świętego Jana Pawła II, przez 30 dni czcił pamięć Zmarłego Pasterza Narodu. Pograżeni w smutku nie przestajemy dziękować Bogu, że na trudne czasy życia Kościoła i Narodu dał nam takiego Prymasa Polski. Jego osobisty przykład i wskazania, które nam zostawił, powinny owocować przede wszystkim wyznawaniem Chrystusa oraz wiernością Bogu, Kościołowi, Ojczyźnie i Narodowi. Na zakończenie pierwszego dnia obrad Biskupi zgromadzili się w Archikatedrze Warszawskiej, by uczestniczyć w koncelebrowanej Mszy świętej polecając Bogu zmarłego Księdza Prymasa. Osobę Drogiego nam Pasterza i duchowego Ojca powierzamy naćiał modlitwom wiernych.
2. Konferencja Episkopatu wyraziła głęboką wdzięczność Ojcu świętemu Janowi Pawłowi II za uroczystości w dniu Zesłania Ducha Świętego - 7 czerwca br., w Rzymie, w czasie których dokonał aktu zawierzenia Kościoła Matce Chrystusowej. Ten uroczysty akt Biskupi polscy z radością podejmują, czyniąc go programem pracy duszpasterskiej.
3. Stan zdrowia Ojca świętego Jana Pawła II jest przedmiotem szczególnej troski wszystkich Polaków. Przekazujemy Ojcu świętemu wyrazy naszej synowskiej i braterskiej miłości, czci i oddania. Jesteśmy z Ojcem świętym duchowo najściślej zjednoczeni. Zachęcamy wiernych do dalszej gorącej modlitwy o rychły powrót Ojca świętego do pełnego zdrowia, aby mógł służyć Kościołowi i narodowi, pełniąc swą uniwersalną misję apostołską.
4. Konferencja Episkopatu wysłuchiwała sprawozdania z sześciu posiedzeń Rady Głównej, które miały miejsce w okresie od ostatniej Konferencji Episkopatu. Przedmiotem tych posiedzeń były pilne sprawy Kościoła oraz sytuacja w naszej Ojczyźnie.
5. W obecnej trudnej fazie dziejów naszej Ojczyzny biskupi, wraz z całym społeczeństwem, poczuwają się do obowiązku szczególnej troski o to wielkie dobro wspólne, jakim jest Ojczyzna, jej niepodległość i suwerenność, wartości okupione wielokrotnie krwią i cierpieniami Narodu. W momencie, kiedy aktualna sytuacja zdaje się wszystkich przytłaczać, Ewangelia Chrystusowa niesie nam światło i siłę do przezwyciężania trudności i umacnia nadzieję kształtującą całe nasze życie. Niezmienne zasady prawa naturalnego, które są zobowiązani realizować wszyscy, muszą stanowić podstawę każdego porządku społecznego, jeśli ma być on sprawiedliwy. Przestrzeganie praw Bożych: prawdy, sprawiedliwości i poszanowania godności ludzkiej - jest obowiązkiem rządzących i rządzonych. Gdy dziś odbudowuje się fundamenty naszego życia narodowego, potrzeba odwagi i rozważności, dynamizmu i cierpliwości w staraniach o dobro wspólne, tak by wysiłek nasz nie został zniweczony. Ojczyzna nasza bowiem znalazła się wobec różnorodnych zagrożeń. Trzeba tu przywołać na pamięć słowa zmarłego Prymasa Polski, wypowiedziane w katedrze świętego Jana w Warszawie, dnia 6 stycznia br.: "Potrzeba nam potężnej woli organizowania wszystkich sił rodzimych, ojczystych, by nie oglądać się na lewo i na prawo, by nie poddać się pokusie nowej Targowicy, skądkolwiek by ona miała przyjść".

Ostatnie miesiące dowiodły, że społeczeństwo nasze potrafi poskromić swoje wady i uwydatnić swe zalety. Potrzeba nam dziś - w obliczu uwarunkowań, które od nas nie zależą - cierpliwości, wytrwałości, długofalowego działania na rzecz dobra wspólnego. W odradzającym się życiu społecznym konieczne jest przechodzenie ponad małoszkolnymi sprawami spornymi, umacnianie jedności przy rozwiązywaniu problemów decydujących o naszym bycie narodowym i państwowym. W tych dniach dziejowej próby ogromna odpowiedzialność spoczywa na sprawujących władzę oraz na kierujących ruchem związkowym i zawodowym w naszej Ojczyźnie. Jak dotąd, wykazali oni zarówno wolę walki o suwerenność Kraju jak i stanowczego działania dla odnowy społeczno-moralnej i wyprowadzenia kraju z kryzysu. Wykazali także umiejętność godnego i roztropnego rozwiązywania konfliktów. Polska ma prawo do tworzenia własnej historii, w której Naród świadomie kształtuje swój los. Wobec całego świata potwierdzamy dziś tę zdyscyplinowaną i suwerenną wolę do życia w godności narodowej i trwałej zgodzie ze wszystkimi. Jest to niezwykle ważne dla naszej Ojczyzny i całej Europy.

Jako Pasterze Kościoła ponawiamy wezwanie z grudnia ubiegłego roku o modlitwę w intencji Ojczyzny. Zarządzamy, aby we wszystkich kościołach i kaplicach w czasie Mszy św. odmawiane były, aż do odwołania, specjalne modlitwy.

6. Sprawa pełnej normalizacji stosunków między Kościołem a Państwem interesuje żywo całe społeczeństwo. Zajmuje się nią Komisja Wspólna Przedstawicieli Rządu i Episkopatu. Biskupi zapoznali się z działalnością tejże Komisji, a także z pracami powołanych przez nią zespołów roboczych. Konferencja Episkopatu przekazała wytyczne członkom kościelnej strony Komisji Wspólnej i zespołów roboczych do dalszych prac.

7. W związku z rozpoczętymi wakacjami szkolnymi Biskupi polscy przypominają rodzicom, młodzieży i dzieciom o obowiązku uczestniczenia we Mszy św. we wszystkie niedziele i święta a także o obowiązku codziennej modlitwy. Ministerstwo Oświaty poinformowało urzędowo Episkopat, że kierownicy i wychowawcy kolonii, obozów oraz organizatorzy wycieczek zobowiązani zostali do umożliwienia dzieciom rodziców katolickich uczestniczenie we Mszy św. w każdą niedzielę i święta.

8. Biskupi polscy, stale otaczając najwyższą troską pasterską rodzinę, przypominają, że jedynie zdrowa rodzina gwarantuje życie Narodu i Kościoła. Przy tym - jak nie przestaje przypominać Ojciec święty Jan Paweł II - każde poczęte życie ludzkie zasługuje na najgłębszy szacunek i miłość, jest wartością najwyższą i nietykalną. Kto niszczy życie nienarodzonych, siebie spustoszenie we własnym sumieniu, ciężko wykraczając przeciwko podstawowemu prawu naturalnemu i przeciw przykazaniu Bożemu: Nie zabijaj! Biskupi odnoszą się więc z całym uznaniem do inicjatyw podejmowanych na rzecz uchylenia ustawy dopuszczającej przerywanie ciąży.

Konferencja Episkopatu przyjęła program duszpasterski na najbliższy rok. Ma on za temat: "Rok świadectwa wiary i wdzięczności za dziedzictwo wiary po opieką Matki Bożej". W najbliższym roku obchodzimy bowiem jubileusz 600-lecia obecności Matki Bożej w Obrazie Jasnogórskim na Jasnej Górze.

Na zakończenie obrad Biskupi udzielili Ojczyźnie i wszystkim jej mieszkańcom pasterskiego błogosławieństwa.
Warszawa, dnia 26 czerwca 1981 r.

Z a r z á d z e n i e

Komunikat ze 179 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski należy podać wiernym do wiadomości w najbliższą niedzielę po otrzymaniu.

/-/- Władysław Miziołek

WIKARIUSZ KAPITULNY

Warszawa, dnia 30 czerwca 1981 r.

ta największa żaba

"Na przykład rząd nasz wydał manifest o niepodległości Polski i naszpikował go nic nie mówiącymi frazesami. Napisał, że Polska powinna znajdować się w wolnym sojuszu wojskowym z Rosją. Właśnie w tych trzech słowach zawarta jest prawda. Wolny sojusz wojskowy małeńkiej Polski z ogromną Rosją jest w rzeczywistości całkowitym militarnym ujarzmieniem Polski".

VII Ogólnorosyjska Konferencja Partii Bolszewickiej /maj 1917 r./

W.Lenin - Dzieła t.XXIV str.261-262

Francja - to ja, mawiał Ludwik XIV zwany królem słońce. Ludwik numer sześćnaście nie mógł już tego powiedzieć o sobie. Lud francuski ścinając swojego tyrana przeraził całą królewską Europę. Zagrożony był każdy tron i niepewne było dziedzictwo władzy. Gdzieś w tych okolicach kończył się feudalizm wraz z doktryną władzy pochodzącej od Boga i tylko przed Nim odpowiedzialnej.

Oczywiście spór o źródło władzy nie zaczął się w tym miejscu, ale właśnie tu rozpoczynają się próby zakorzenienia władzy w społeczeństwie. Różne doktryny polityczne w swojej teorii powołują się na tzw. wolę narodu nawet jeżeli naród jest przez praktykę tych doktryn całkowicie zniewolony i swojej woli nawet nie może wyrazić, nie mówiąc już o jej egzekwowaniu.

W zawiłościach teorii władzy jedno jest pewne: władza musi posiadać siłę. Źródło siły jest jednocześnie źródłem władzy. W praktycznym tworzeniu się władzy główną rolę odgrywa siła fizyczna, która jest do jej dyspozycji oraz gotowość społeczeństwa do akceptacji tej właśnie władzy.

Taki proces możemy historycznie obserwować na dziejach PRL poczynając od chwili, kiedy na ziemiach polskich znajduje się Armia Radziecka stanowiąc jedyną źródło siły a społeczeństwo jest wyczerpane wieloletnią krwawą wojną. Doskonałe studium tego zjawiska dał Czesław Miłosz w "Zdobyciu władzy" i trudno byłoby coś nowego tu dodać, ale należy stale podkreślać wagę pozorów niepodległości, które nasza władza starała się stworzyć. Pozory takie musiały być zachowane, aby oficjalnie nie podeptać honoru narodu, który na tym punkcie jest bardzo czuły. Większość społeczeństwa potrafiła odróżnić pozory od rzeczywistości, ale metoda kija i marchewki wkrótce dała owoce w postaci nie tyle akceptacji nowej władzy ile podporządkowaniu się jej.

Oczywiście problem niepodległości nie zniknął i był bardzo boleśnie odczuwany w momentach przełomów. Tak jest i dzisiaj. Znajdujemy się nieustannie pod ciśnieniem jawnego szantażu politycznego, który bardzo boleśnie obnaża granice niepodległości. Oficjalna propaganda radziecka określa polski ruch odnowy jako działalność antysocjalistyczną i antyradziecką starając się nie zauważyć, że socjalizm - jako społeczna własność środków produkcji i sprawiedliwy podział dochodu narodowego - nie jest w Polsce zagrożony, a wprost przeciwnie o tę właśnie sprawiedliwość chodzi. Nie są również zagrożone interesy polityczne i militarne Związku Radzieckiego.

A zatem skąd ten niepokój Kremla. Wydaje mi się, że nieodparta jest tu analogia z rewolucją francuską, która podobny niepokój wywołała na dworach królewskich. Oto władza ma odpowiadać przed społeczeństwem. Społeczeństwo chce samo ustanawiać i wybierać sobie władze. Widać to nawet w Partii, która chce sama wybrać Komitet Centralny i sekretarzy. Jest to zupełnie nowe zjawisko. Nikt na Kremlu nie wie, jaki będzie wynik tajnego głosowania na IX zjeździe - kto zostanie tym pierwszym. Po raz pierwszy w historii komunizmu szef partii nie będzie mianowany przez Centrum. Nie będzie "pomazaniec".

Pogodzenie się z tym faktem jest zagrożeniem dla sąsiednich tronów. To, według mnie, ta największa żaba do przeżknięcia. Nie jestem miłośnikiem PZPR, ale dobrze rozumiem konieczność godzenia się z jej istnieniem, ponieważ nie zmienimy położenia geograficznego naszego kraju a na finlandyzację Związku Radzieckiego nie możemy liczyć.

Na jednym z wykładów Wszechnicy Robotniczej w Puławach, Bogumił Studziński bardzo ładnie to wyśkowił: "Potrzebna jest nam uczciwa Partia aby nas reprezentowała wobec naszych sąsiadów, ale nie chcemy partii, która reprezentuje naszych sąsiadów wobec nas".

Ireneusz Ostrokólski

A co na to Konstytucja PRL ?

Częste w ostatnich czasach pomieszanie pojęć oraz poszukiwania podstaw do przywilejów czynione przez różne grupy społeczne, czy polityczne w PRL skłoniły mnie do starannego przestudiowania jednolitego tekstu ustawy zasadniczej ogłoszonej "Obwieszczeniem przewodniczącego Rady Państwa" z dnia 16 lutego 1976 r. - uwzględnia on zmiany wprowadzone do Konstytucji PRL w okresie od dnia 22 lipca 1952 r. do dnia ogłoszenia jednolitego tekstu. Słowem przestudiowałem Konstytucję PRL - i serdecznie polecam to samo pozostałym obywatelom, bowiem jest to nadzwyczaj mądry akt prawny, który udziela odpowiedzi na wszystkie /prawie/ nurtujące Polaków - pytania. Aby żaden z Polaków nie mógł się wywiązać od poznania tej pasjonującej lektury zacytuje art. 90: "Obywatel PRL jest o b o w i a z a n y przestrzegać przepisów Konstytucji i ustaw oraz socjalistycznej dyscypliny pracy, szanować zasady współżycia społecznego, wypełniać sumiennie obowiązki wobec państwa" - koniec cytatu. A że przestrzegać może tylko ten kto zna, więc należy poznać!

Po zacytowaniu w całości jednego artykułu nie mam zamiaru cytować całej Konstytucji. Podzielię się tylko kilkunastoma spostrzeżeniami, które nasunęły mi się po przestudiowaniu całości; oto one -

Konstytucja zawiera 83 artykuły "skończone" oraz 23 artykuły odsyłające do innych ustaw. Razem 106 artykułów. Pośród tych "skończonych" znajduje się art. 83 który "zapewnia obywatelom wolność słowa, druku, zgromadzeń i wieców, pochodów i manifestacji". Ciekawy jest również p.2 tegoż artykułu. Dziwi mnie więc fakt twierzenia ustawy o cenzurze skoro Konstytucja nic o niej nie wspomina. Mówi natomiast o tym, że "Rada Państwa /art. 30/ czuwa nad zgodnością prawa z Konstytucją". W aspekcie nieszczonej ustawy o cenzurze nasuwa się pytanie: czy czuwa?

Innym problemem jest problem władzy. Po wnikliwym przestudiowaniu Konstytucji mogę śmiało stwierdzić, że jedyną władzą w PRL jest "lud pracujący miast i wsi" /art.1/ - i tu wracam do pomieszanego pojęć stosowanego nagminnie w środkach masowego przekazu, prasie i życiu codziennym. Często powtarzają się sformułowania typu: "władza zapewnia obywatelom..." lub: "atak obywateli na władzę..." itp. Są to gigantyczne nieporozumienia typu: "obywatel podłożył sobie nogę, lub nabijł sobie guza..."

Konstytucja została napisana językiem zrozumiałym dla każdego. Dziw bierze, że język ten może być do tego stopnia kaleczony. Otóż informuję za Konstytucją, że w Polsce mamy do czynienia z władzą i organami władzy. Że organa te mają spełniać wolę władzy /ludu pracującego miast i wsi/, że narzęście Sejm PRL jest najwyższym organem władzy i wyrazicielem woli ludu pracującego /art.20/. I dalej, jeżeli sejm /poseł lub radny/ nie jest "wyrazicielem" to może być przez wyborców odwołany. To znaczy odwołany przez władzę /art. 2/. Podkreślam jeszcze raz, iż to właśnie lud jest jedyną władzą i nikt poza nim nie posiada prawa do władzy. Dlatego też chyba nieporozumieniem jest przypisywać PZPR synonimu władzy. Zgodnie z art. 3 Konstytucji PZPR jest przewodnią siłą polityczną społeczeństwa w budowie socjalizmu, co nie wyklucza możliwości istnienia innych partii o czym świadczy 2 punkt tegoż artykułu, poparty zresztą treścią art. 84 w którym PRL zapewnia obywatelom prawo zrzeszania się w organizacje polityczne, związki zawodowe, zrzeszenia pracujących /nie niepracujących/ chłopów, zrzeszenia spółdzielcze itp. itd..." - mnóstwo do wyboru, wszakże z jednym zastrzeżeniem: aby działalnością swoją nie godziły w ustrój polityczny i społeczny albo w porządek prawny /a więc i Konstytucję/ PRL. I jeszcze jedno, ważne dla związkowców /i nie tylko/ art.84 zachęca wręcz do rozwoju aktywności politycznej, gospodarczej, społecznej i kulturalnej ludu pracującego miast i wsi. - Po to te organizacje. Tak więc jeżeli ktokolwiek /z racji takiego czy innego statutu/ będzie mi ograniczał moje prawa, będzie podlegał karze. Bowiem art. 81 określa "równe prawa" dla wszystkich obywateli... oraz ostrzega, że: "naruszenie tej zasady przez jakiegokolwiek bezpośrednio lub pośrednio uprzywilejowanie podlega karze". O "równych prawach" mówi również art.67. Tak więc jasne jest, że bez względu na narodowość, rasę, wyznanie, przynależność - każdy obywatel w Polsce ma prawo do aktywnego udziału w życiu poli-

tycznym, gospodarczym, społecznym i kulturalnym. I jeżeli jakikolwiek statut jakiegokolwiek organizacji w Polsce miałby ograniczać te prawa, byłby niezgodny z Konstytucją!/. I jest rzeczą oczywistą, że jeżeli będzie to organizacja polityczna to nie znaczy, iż odbiera się jej pozostałe prawa przypisane Konstytucją i gdy jest to organizacja o kierunku wiodącym społecznym, też praw przypisanych Konstytucją nie traci. Niezrozumiałym jest więc dla mnie fakt odbierania "Solidarności" prawa do aktywności politycznej. Jeżeli w statucie coś pominięto to błąd jest skorygowany prawem nadrzędnym czyli Konstytucją. Przecież statut nie może częściowo ubezwłasnowolnić członków organizacji, będąc podrzędnym aktem prawnym. W Konstytucji musiałby się znaleźć art. 107 "Siedź cicho jak mysz pod miotką i nie zajmuj się polityką", lecz zgodnie z prawem równości obywatelskiej obejmowałby znowu wszystkich obywateli.

Chcę jeszcze wspomnieć o tym, że "Rada Państwa ratyfikuje i wypowiada umowy międzynarodowe" /art. 30 p.1 ust.8/; że: tylko z umów międzynarodowych może wynikać konieczność wspólnej obrony przeciwko agresji /oczywiście wrogiej i z zewnątrz/ i że postanowić o tym może Sejm, a gdy nie obraduje - Rada Państwa / i nikt inny/ art.33. Że umowy międzynarodowe nie mogą naruszać interesów Narodu Polskiego, jego suwerenności, niepodległości i bezpieczeństwa; że PRL kieruje się w swojej polityce wolą pokoju i współpracy między narodami; że nawiązując do szczytnych tradycji solidarności /nomen omen/ z siłami WOLNOŚCI i POSTĘPU, umacnia przyjaźń i współpracę z ZSRR i innymi państwami socjalistycznymi, a stosunki z państwami o odmiennych ustrojach społecznych opiera na zasadach pokojowego współistnienia i współpracy /art.6/. Przykro mi, ale o sojuszach nie znalazłem. A swoją drogą nie wyobrażam sobie aby jakiegokolwiek umowy międzynarodowe mogły być zawarte wbrew tym pięknym zasadom i hasłom zawartym właśnie w art. 6.

W Konstytucji znajdzie czytelnik prawo do wynagrodzenia wg ilości i jakości /art.68/ za pracę. A w art. 19 przeczyta, że PRL /od 1952 r./ coraz pełniej wprowadza zasadę: "od każdego wg jego zdolności a każdemu wg jego pracy".

Można się również dowiedzieć, że nietykalni są tylko posłowie w ilości 460 /art. 21./

Z Konstytucji dowiedzieć się można, że żaden organ władzy nie działa dla siebie lecz dla ludu i w jego interesie i że ma mu "zdawać sprawę" /art. 101/, i że każdy obywatel ma prawo do współrządzenia, współzarządzania, współdziałania, samorządności i udziału w rządzeniu /art.5,9,13 i 45/. Konstytucja w art. 15 wyjaśnia co PRL ma czynić w trosce o wyżywienie narodu, a art. 47 obarcza troską o codzienne potrzeby i interesy ludności Rady Narodowe. Art. 10 natomiast zapewnia nas, że SUWERENNOŚCI i NIEPODLEGŁOŚCI PRL bronią Siły Zbrojne PRL.

To tylko garść spostrzeżeń, dzięki którym sen mój stał się spokojniejszy. Nie mam żadnych obaw co do przyszłości PRL. Jesteśmy wolni, niepodlegli, niezależni, suwerenni i spokojni, że SEJM nie dopuści a Siły Zbrojne PRL obronią bez konieczności nadużywania przyjaźni. Zawsze byliśmy narodem samodzielnym i ambitnym. Jestem przekonany, że i tym razem damy sobie radę z poparciem naszej własnej Konstytucji. Należy tylko wznowić wielomilionowy nakład kieszonkowy, bo to wstyd, żeby obywatele nie znając Konstytucji popełniali - delikatnie mówiąc - błędy polityczne, gospodarcze, społeczne i kulturalne.

Robert Celarski

ODNOWA W MO

O d n o w a w M O. 25.06. wg niepotwierdzonych informacji w całej Polsce zwolniono z pracy ok. 500 funkcjonariuszy MO próbujących utworzyć zw.zaw. Milicjantów, zwalnia się albo dyscyplinarnie, albo też na mocy art.65 ust.2 p.7 Ustawy o MO z 31.01.1959, co nie wymaga podania uzasadnienia. M.in. w Lublinie zwolniono komendanta miejskiego MO. W Warszawie zwolniono 70 osób, w Szczecinie zwolniono dyscyplinarnie milicjantów, którzy złożyli na cmentarzu żołnierzy radzieckich wieniec z napisem: "Od Zw.Zaw. Funkcjonariuszy MO". Podajemy

nazwiska zwolnionych milicjantów, które udało nam się uzyskać: st. sierż. J. Bendarek, sierż. J. Sierański, plut. A. Siennicki, sierż. T. Barczak, chor. Zb. Daciuk, kpt. Z. Kledzik, st. sierż. J. Jabłoński, sierż. K. Urbańczyk, sierż. W. Jaworski /Warszawa/, kpr. J. Kowalski, kpr. M. Basiewicz, sierż. J. Ciurak /Pias-tów/, kpt. Budny, por. Żwański /Grodzisk Maz./, kpt. Podolski /Piaseczno/, plut. Żmudziak /Lublin/, por. L. Marcinek, st. szer. K. Durek /Kraków/, sierż. T. Pabiński /Chorzów/, sierż. E. Wiśniewski /Szczecin/, plut. K. Florczykowski /B-stok/, sierż. B. Czerwiński /Siedlce/.

Trwa akcja protestacyjna, która największe rozmiary przybrała w Lublinie i Krakowie. OKZ ZZ FMO wydrukował plakaty o następującej treści: "Protestujemy przeciwko zwalnianiu funkcjonariuszy MO za działalność związkową". Plakaty były kolportowane m.in. w Krakowie i Warszawie. Część plakatów została skonfiskowana przez służby bezpieczeństwa. Poszczególne komisariaty, w których doszło do zwolnień milicjantów kierują protesty do Komisji Sejmowej J. Szcze- pańskiego.

Do 12.06. do ZZ FMO zgłosiło akces 40.401 osób./AS/

Poparcie dla związku zawodowego MO. 23.06. KZ NSZZ "Solidarność" Huty "Katowice" oświadczyła, że popiera ideę powstania zw.zaw. funkcjonariuszy MO i protestuje przeciwko szykanowaniu milicjantów, organizujących związek. Poinformowano jednocześnie, że od 19.06 do 22.06 na gmachu komendy MO w Dąbrowie Górniczej wywieszono hasło "Chcemy być z klasą robotniczo-chłopską, a protestujemy przeciwko zwalnianiu funkcjonariuszy MO za działalność związkową".

"Wolny Związkowiec" 1.06.

25.06. MKZ Katowice zaprotestował przeciwko represjom stosowanym wobec funkcyj-nariuszy MO tworzących zw.zawodowy, w szczególności przeciwko zwalnieniu z pra-cy 17 milicjantów z Dąbrowy Górniczej, żądając natychmiastowego przywrócenia ich do pracy. W uchwale MKZ Katowice stwierdza, że represje, którym podlegają założyciele związku są zaprzeczeniem podpisanych i ratyfikowanych przez PRL konwencji 87 i 97 MOP. Udzielamy /.../ poparcia wszystkim uczciwym i prawym funkcjonariuszom MO, którzy podejmują akcję protestacyjną na rzecz utworzenia własnego związku zawodowego" czytamy w uchwale. /BI MKZ Katowice/.

DO NACZELNIKA MIASTA

Naczelnik Miasta Puławy
w Puławach

W związku z wygaśnięciem w dniu 30.06.81 r. umowy o druk Biuletynu Informacyjnego Solidarność Ziemi Puławskiej zawartej między Dyrekcją IUNG a Redakcją Biuletynu oczekujemy w terminie do dnia 20.07.81 wskazania drukarni, która będzie powielać pozycje wydawnicze, plakaty i druki niezbędne dla prawidłowego funkcjonowania Związku. Zapewnienie, legalnie działającemu Związkowi dostępu do drukarni jest obowiązkiem administracji państwowej wynikającym z art.83 Konstytucji PRL. Rozwijanie działalności wydawniczej i prasowej jest zapisane w § 7 pkt.14 Statutu Związku jako jeden z głównych sposobów realizacji jego celów i zadań.

Zarząd Oddziału będąc zobowiązanym uchwałą nr 11 Walnego Zgromadzenia Delegatów do zabezpieczenia ciągłości pracy informacyjnej jest zdecydowany użyć w tym celu wszelkich środków przewidzianych w Statucie.

Do wiadomości:

- Naczelnik miasta Puławy
- Wojewoda lubelski
- Zarząd Regionu Środkowo-Wschodniego
- a/a

Za Zarząd:

Przewodniczący Oddziału

Andrzej Starzak

W załączeniu tekst uchwały nr 11

UCHWAŁA N° 11

w sprawie ochrony prasy związkowej

Walne Zebranie Delegatów biorąc pod uwagę aktualną sytuację społeczno-polityczną zobowiązuje Zarząd Oddziału do zabezpieczenia ciągłości pracy informacyjnej w formie Biuletynów Informacyjnych wydawanych w Oddziale.

W przypadku wstrzymania wydawania któregoś z nich lub w sytuacji innej ingerencji wewnętrznej w działalność Redakcji, należy to traktować jako ingerencję w wewnętrzne sprawy Związku i pogwałcenie jego niezależności.

Komisja Uchwał i Wniosków
Przewodniczący
Jan Nakonieczny

LISTY DO REDAKCJI

SPRAWA MIASTA DĘBLINA

Sprawy miasta Dębina do chwili obecnej na łamach B.I. nie były w zasadzie publikowane. Chciałbym więc poruszyć kilka problemów dla naszego środowiska najistotniejszych. Sprawy te zostały przez Międzyzakładową Komisję Porozumiewawczą NSZZ "Solidarność" zebrane i w dniu 22.03.1981 r. przedstawione Naczelnikowi Miasta w postaci postulatów, ich treść była publikowana w kołach naszego związku.

Do chwili obecnej niektóre z nich zostały załatwione całkowicie lub częściowo, pozostało jednak wiele takich, które mają olbrzymie znaczenie dla życia miasta a jednocześnie napotyka się na trudności w ich realizacji.

Zestaw tych spraw został przedstawiony Zarządowi Regionu NSZZ "Solidarność" w Lublinie z prośbą o interwencję u Wojewody.

Na początek - Oświata i Wychowanie.

Brak żłobka jest w mieście oczywisty - ponieważ dotąd nikt nas takim luksusem nie rozpieszczał więc temat jest w zasadzie nowy - został jednak zgłoszony jako problem konieczny do rozwiązania.

Sytuacja w przedszkolach jest wręcz skandaliczna - szczególnie cywilnych, w których ilość dzieci wyraźnie przekracza ilość miejsc. Jeśli uwzględnimy fakt, że budynki są bardzo sfatygowane - otrzymamy stan, który określiłem jak wyżej. Trudno w tej sytuacji zrozumieć, że od 1976 roku Urząd Miasta nie wykorzystał sumy 3,4 mln zł, które na rozbudowę przedszkoli przeznaczyła DOKP Lublin.

Bardzo trudna sytuacja lokalowa panuje w szkolnictwie podstawowym. W szkołach tych zajęcia odbywają się do późnych godzin popołudniowych, a utrudnienia wynikające z tego faktu dla rodzin nie wymagają komentarzy. Szkolnictwo średnie jest w sytuacji najlepszej, wynika to z tego, że uzyskało ono nowe pomieszczenia budowane niejednokrotnie systemem gospodarczym, kierując swój wysiłek organizacyjny na budownictwo zamiast na kształtowanie procesu dydaktyczno-wychowawczego.

Wyjaśnienia wymaga proces przejmowania obiektów opuszczanych przez placówki oświatowe na inne cele - jak bank lub produkcja dziewiarska. Stan istniejący w oświacie wymaga natychmiastowego przekazania do jej użytku tych wszystkich obiektów w mieście, które na ten cel mogą być wykorzystane, a w szczególności zwrócenia jej budynków po ZSZ Nr 2.

Natychmiastowe podjęcie rozbudowy istniejących oraz budowy nowych szkół, przedszkoli i żłobka jest w tej sytuacji sprawą nie cierpiącą zwłoki.

Istniejące trudności wykonawcze w budownictwie zmuszają miasto do szukania wyjścia przez utworzenie Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego i jest to dla Dębina problem typu "być albo nie być".

Adolf Barowski
Przewodniczący Międzyzakładowej
Komisji Porozumiewawczej
NSZZ "Solidarność" w Dębnie

Komisja Zakładowa
NSZZ "Solidarność"
przy LZR-3

Dęblin dn. 24.06.1981 r.

Z A R Z Ä D
NSZZ "Solidarność" Regionu
Środkowo-Wschodniego
Oddział "Ziemia Puławska"

W związku z opublikowaniem w prasie skrótu wystąpienia posła Sylwestra Zawadzkiego na temat projektu Ustawy o Związkach Zawodowych, Komisja Zakładowa NSZZ "Solidarność" przy LZR-3 wyraża protest przeciwko sformułowaniu projektu dotyczącego "...zakładów mających istotne znaczenie z punktu widzenia obronności kraju i zabezpieczenia porządku publicznego...". Rada Państwa zaproponowała przepis upoważniający Radę Ministrów do określenia w drodze rozporządzenia związku zawodowego, który w tego rodzaju zakładach reprezentować będzie prawa i interesy pracowników. Sformułowanie to niezgodne jest z konwencją MOP Nr.87, art.2. W przypadku nie uwzględnienia naszego protestu załoga zmuszona będzie bronić swych praw do swobodnego zrzeszania się w ZZ wszelkimi dostępnymi środkami.

Za Komisję Zakładową
/-/ podpis nieczytelny

Z zebrania Zarządu naszego Oddziału, które odbyło się 7.VII.81 r. wyszliśmy z mieszanymi uczuciami. Przedstawiono na nim bardzo bogaty i ciekawy program przyszłej pracy tyle, że naszym zdaniem, Zarząd nie uporządkował hierarchii problemów, którymi nasz związek ma się zajmować. Rzecz jasna, że drobne sprawy są bardzo istotne, bo za nimi stoją konkretni ludzie czy też grupy ludzi o czym nie można zapominać. Tym bardziej, że przez 35 lat były ważniejsze jakieś inne sprawy: dobra natury ogólnej. Jakkolwiek codzienne sprawy są męczące, wręcz bardzo, to nie można zapominać, że nie będą one w przyszłości nigdy załatwione, jeśli nie zdamy sobie sprawy z wagi problemów podstawowych stojących przed "Solidarnością", o które musimy już teraz walczyć i to energicznie. Przegapienie tych problemów może się srogo zemścić na "Solidarności", a tym samym związek nie będzie mógł spełnić swego podstawowego obowiązku, a więc ochrony spraw pracowniczych /w szerokim tego słowa znaczeniu/.

Za te fundamentalne dla związku sprawy na teraz, na już uważamy:

- 1/ ustawa o cenzurze
- 2/ powołanie samorządów pracowniczych z dużymi uprawnieniami zapewniającymi im naprawę swobodę manewru
- 3/ przeprowadzenie gruntownej reformy oświaty
- 4/ leczenie, stan zdrowotny społeczeństwa, kryzys ekologiczny
- 5/ praworządność.

"Solidarność" obecnie stała się bardzo bierna i nie przejawia większego zainteresowania wymienionymi problemami. A jest to kardynalny błąd. Nie trzeba wielkiego wysiłku, by zdać sobie w końcu sprawę z tego, że Sejm tych spraw nie załatwi po naszej myśli, bo nie jest w pełni autentyczny. Poza tym przy braku nacisku ze strony społeczeństwa jest nam wyczuwana presja skądinąd. Stąd plynie jeden prosty wniosek: musimy dopilnować tego my sami, szarzy członkowie Związku. Sposób myślenia, jaki usłyszeliśmy na zebraniu, że to załatwi za nas KKP na czele z p. L.Wałęsą, bo my jesteśmy zbyt mali, aby się do tego brać, jest niedopuszczalny.

Przy całym szacunku i podziwie dla działalności p. L.Wałęsy i KKP odnosimy wrażenie, że posługują się oni obecnie raczej własnymi koncepcjami, a nie są w pełni wyrazicielami opinii związkowców. I jest to nasza wina. To my musimy dbać, by mieć z nimi stały kontakt i przedstawiać im nasze poglądy na sposób załatwiania istotnych dla związku spraw. Są nieskuteczne, naszym zdaniem, poglądy niektórych członków KKP, że Solidarność jest i będzie organizacją apolityczną. Uważamy, że nasza organizacja musi mieć charakter polityczny z tym, że powinna nas interesować polityka wewnętrzna kraju a nie zagraniczna.

A w jaki sposób możemy oddziaływać na Rząd?

Jedną z form możliwych do przyjęcia byłoby posyłanie oświadczeń na forum Sejmu, w których przedstawilibyśmy nasze stanowiska odnośnie istotnych dla nas i kraju spraw. Na przykład obecnie Sejm powinien być bombardowany oświadczeniami, że "Solidarność" nie zgadza się z projektami ustaw: o cenzurze, samorządzie pracowniczym itp. Przy braku takiego działania podejrzewamy, że niewiele z zawartych umów społecznych będzie załatwionych po naszej myśli.

Taktyka naszych władz jest oczywista i prosta: przedłużanie, wyczekiwanie, słowem opóźnianie przez utrudnianie. Wiadomo, że czas osłabia reakcje a my i tak jesteśmy już osłabieni dosłownie, fizycznie i psychicznie, a więc uwaga nasza odwraca się automatycznie od spraw szerszych, ważniejszych do jednej sprawy: walki o byt, o przetrwanie.

A teraz dwie refleksje na marginesie:

1/ Nauczmy się wreszcie uczciwie i z szacunkiem dla adwersarza rozmawiać i dyskutować na zebraniach związkowych. Nie uciekajmy się do wycieczek osobistych, czy też demagogicznych chwytów i sformułowań typu: "Kuroń to osobnik podejrzany dążący do przechwycenia władzy" lub "w KIK-ach są sami obrzezańcy". Tego rodzaju sformułowania sugerują bowiem, że niektórzy z nas powinni się raczej przenieść z "Solidarności" do organizacji "Grunwald", która by ich przyjęła z otwartymi ramionami. Takie dyskusje przynoszą szkodę związkowi, a my niepotrzebnie się nawzajem obrażamy jak byśmy mieli zbyt mało stressów na co dzień.

2/ W sprawie przyszłej siedziby Zarządu Oddziału: popieramy stanowisko p. R. Celarskiego, że przed podjęciem odbudowy interesującego nas obiektu należy zasięgnąć opinii ekspertów o stanie budynku i opłacalności jego odbudowy, by nie okazało się kiedyś, że gra nie była warta świeczki.

To jedno. A drugie, że decyzja o tym powinna zapaść nie na forum Zarządu a może raczej na Walnym Zebraniu Delegatów.

Po trzecie. Czy nie należałoby postawić pytanie: czy naprawdę powinniśmy zacząć naszą działalność od budowy swej siedziby?

Z myślami tu przedstawionymi zapoznali się członkowie Komisji Zakładowej w IWet i wyrazili dla nich aprobatę.

St. Hoszowski - delegat na walne
zebranie

St. Karpiński - Przewodniczący KZ
w IWet

uwaga

Dnia 14.07.81 r. o godz. 17.00 w sali nr 102 budynku przy Al. Jedności 19 odbędzie się zebranie przedstawicieli wszystkich Komisji Zakładowych.

Tematem zebrania będzie:

RAPORT O STANIE ZDROWIA W PUŁAWACH

/przedstawia KZ NSZZ Solidarność ZOZ Puławy/

Obecność przedstawicieli wszystkich Komisji Zakładowych obowiązkowa.

sprostowanie

Do naszego poprzedniego numeru wkraść się poważny błąd. Złośliwy chochlik drukarski sprawił, że pod przedrukowanym fragmentem "Miesiący" został podpisany Marian Brandys, podczas gdy autorem tej książki jest Kazimierz Brandys. Obydwu panów Brandysów i Czytelników przepraszamy.

Redakcja

Członkowie redakcji Biuletynu Informacyjnego "Solidarność Ziemi Puławskiej" Ireneusz Ostrokólski i Apoloniusz Berbeć zostali wezwani do Komendy MO w Lublinie w charakterze świadków w sprawie działalności wydawniczej. Sprawa oznaczona jest numerem 16/81. Ireneusz Ostrokólski był przesłuchiwany w dn. 7.07.81 przez ok. 45 min. Pytania dotyczyły Biuletynu Ziemi Puławskiej.

W dn. 8.07.81 przybyli do Puław funkcjonariusze SB przeprowadzili wizję lokalną "w okolicach Biuletynu". Ponieważ członkowie redakcji wzywani są jako świadkowie rozumiemy, że podejrzanym jest biuletyn i że to jego wsadza.

Redakcja



PRZESŁUCHANIA



...Dzisiaj redaktorzy pism związkowych, jutro piszący do nich, a pojutrze Ty czytelniku Biuletynu, dostaniesz wezwanie jako podejrzany o współudział w działalności szkodliwej. Wiesz, kto buduje BAM? Ci co słuchają "kawałów" - to ostrzeżenie pamięta jeszcze rocznik, aktualnie zasiadający w ławach szkolnych a zatem czasy nie tak odległe. Kiedy zadałem pytanie jednemu z naszych pisarzy, dlaczego tak niewielu ludzi obdarzonych talentem pisarskim nie pełniło w okresie 35 lat PRL roli budzicieli narodu? - odpowiedział, że społeczeństwo, które nie potrafi lub nie chce bronić swoich twórców, nie zasługuje na to, aby ponosić dla niego takie ryzyko!

Inna rzecz, kto powinien naród ten zachęcać i nauczać, aby stawał się społeczeństwem umiejącym w sposób właściwy oceniać zagrożenia, dociekając jego przyczyn poprzez analizę skutków i podejmowanie odpowiednich akcji? Jestem zdania, że ktoś musi przerwać ten zaklęty krąg asekuracji.

W naszych puławskich warunkach, działanie przywracające wiarę człowiekowi w skuteczność walki, utrzymanie i rozszerzenie tego co zostało wspólnym wysiłkiem zdobyte, podtrzymanie nadziei w nieprzemijającą wartość odzyskiwanej wolności osobistej, a przede wszystkim działalność, która uwalnia od paraliżującego s t r a c h u - pełni grupa ludzi z Biuletynu Informacyjnego NSZZ Solidarność Ziemia Puławska. Działalność ta jest znakomita, czego dowodem są bardzo wysokie oceny, jakie wystawiają Biuletynowi - czytelnicy. Nakład tego pisma rozchodzi się w całości błyskawicznie, dowodząc że zapotrzebowanie na nie nie śkądnie. Jest to zatem pismo nasze i jego istnienie ma fundamentalne znaczenie dla społecznego ruchu Solidarność.

Plamą na honorze naszych środowisk i członków Związku byłby brak reakcji wobec rozpoczętych przesłuchań prowadzonych przez Komendę Wojewódzką MO w Lublinie a wymierzoną - w zagwarantowaną umowami społecznymi - niezależność Związku i pisma. Wzywając kolejno na przesłuchania /nierzalnie/ członków kolegium redakcyjnego władze śledcze stosują starą metodę salami. Metoda ta polega na odcinaniu pojedynczych osób od ogromnej rzeszy twórców i czytelników. Metoda ta nie może stać się początkiem zamachu na ledwie kiełkującą niezależność myśli i samorządność czynów. Społeczeństwo, które potrafi bronić ludzi występujących w interesie społecznym może z kolei samo liczyć na sympatię i pomoc innych społeczeństw.

Przekonanie władz śledczych, że obawa społeczeństwa przed utratą wszystkiego, sparaliżuje jakąkolwiek działalność, ustawia władze na pozycji wyjątkowo uprzywilejowanej i wolnej od jakiejkolwiek odpowiedzialności obarczając tą odpowiedzialnością jedynie społeczeństwo.

Historia zna przypadki działania zdeterminowanego, kiedy kalkulacja zysków i strat nie istnieje - jest to już ostateczność. Takim działaniem władze mogą do takiej ostateczności doprowadzić.

SĄ TEŻ ŚWIADKOWIE I DOWODY
NA TO, ŻE "SOLIDARNOŚĆ" RZUCA WROKI
NA ŚWINIE, ODBIERA KROWOM MLEKO.

KM 31

SOLIDARNOŚĆ ZIEMI PUŁAWSKIEJ - pismo wydawane przy Zarządzie Oddziału Ziemia Puławska (region Środkowo - Wschodni)
Redaguje zespół w składzie:
Apoloniusz Berbeć, Hanna Czekaj, Andrzej Kowalczyk, Krzysztof Małagocki, Ireneusz Ostrokowski, Włodzimierz Zbiniewicz.
Adres redakcji: 24 - 100 Puławy, Al. Jedności 19, pok. 140, tel. 33 - 69.
Biuletyn do użytku wewnątrzwiązkowego.

IUNG P-wy zaa. 244/P/81 nakł. 5000 egz. A-4